

**Violetta Wejs-Milewska**

*Uniwersytet w Białymstoku*

ORCID: 0000-0002-1275-5369

## **PLATFORMY WOLNEJ MYŚLI. RZECZ O ROLI POLSKICH INSTYTUCJI NAUKOWYCH NA WYCHODŹSTWIE**

### 1.

Truizmem będzie stwierdzenie, że bez przemyślanego, długofalowego i strategicznego planu, w tym precyzyjnego namysłu nad koncepcją systemu edukacyjnego, nad projektem rozwoju i wsparcia nauki, nie może być mowy ani o trwaniu społeczeństwa, ani o jego rozwoju, a w konsekwencji o szansie na uzyskanie trwałych podwalin aksjologicznych dla samostanowienia narodu i państwa. Ponadto by ów plan mógł się powieść, niezbędna jest świadomość wagi kultury (w tym i religii) stanowiącej bazę, z której w istocie wyrasta wspólnota polityczna, jej akt powszechnej umowy także „ponad” czy też „poza” powinowactwem krwi. Jeśli zatem te, wymienione na wstępie, elementy kształtujące aksjologię systemu politycznego uda się umocować w tkance życia społecznego, sukces i satysfakcja owej politycznej wspólnoty stają się możliwe. Także konkurencja w kategorii „atrakcyjności kulturowej (kulturalnej)” i cywilizacyjnej (ekonomicznej) nie będzie mrzonką, ale realnym i możliwym do osiągnięcia celem, niesionym przez pokolenia.

W owym systemie połączonych naczyń społecznej transmisji, transmisji pamięci i etosu, wielką rolę odgrywa wiedza (poznanie), której praktykowanie odbywa się w instytucjach do tego powołanych – w społeczeństwach nowożytnych najczęściej były i są to uniwersytety (od idei „universitas”, czyli bezinteresownego w sensie komercyjnym praktykowania dobra wspólnego). Oczywiście formuła uniwersytetu przez wieki podlegała rozmaitym fluktuacjom, przybierała raz sztywne formy instytucjonalne, innym razem akademia miała postać struktury „miękkiej”, ale zawsze z intencji była to przestrzeń wewnętrznej wolności, ago-

ra twórczej myśli, forma uczestnictwa w przygodzie myśli, daleka od współczesnej korporacyjności<sup>1</sup>.

Moje uwagi zatem nie będą odnosiły się do samej koncepcji uniwersytetu, który funkcjonuje na prawach ustawy w kraju demokratycznym (i republikańskim zarazem) i który przez „długie trwanie” jako instytucja współtworzy tradycję przepływu wolnej myśli, kształtuje model etosu wspólnoty narodowej czy politycznej (zwłaszcza istotne w tym kontekście są nauki humanistyczne). Pragnę za to zwrócić uwagę na pewną konfundującą nas Polaków (ale i Ukraińców także) nieciągłość instytucji uniwersytetu, jak również i innych instytucji państwa, która to nieciągłość wynika z bardzo trudnej i bolesnej historii Polski (współczesnej Ukrainy też, jak sądzę). Zostawiwszy na boku wspaniałe doświadczenie staropolszczyzny z cezurą do rozbiorów I Rzeczypospolitej (casus Uniwersytetu Jagiellońskiego) – wypada z owej „nieciągłości” instytucji, cierpliwego podejmowania prób zastępowania akademii innymi formami edukacji, zazwyczaj w okolicznościach rozpaczliwych, w warunkach skrajnie niekomfortowych (np. w okresie zaborów, podczas wojny i okupacji<sup>2</sup>, pomimo cenzury aktywnej przez ostatnie dwa wieki) uczynić – choćby na potrzeby niniejszych rozważań – pewną normę i podjąć zarazem ryzyko ich waloryzacji.

Polska myśl naukowa i edukacyjna od czasów zaborów rozwijała się bądź poza kordonem, czyli poza granicami historycznymi I RP (w tym wypadku mówimy o „drenażu mózgów”, odpływie kadr, wynarodowieniu badaczy studiujących na Uniwersytetach Europy Zachodniej czy w Rosji (zwłaszcza w Petersburgu), bądź w systemie tajnym, drugoobiegowym, na tzw. tajnych kompletach organizowanych wewnątrz, tj. w granicach zaborów czy w Kongresówce<sup>3</sup>, lub zupełnie poza jakimkolwiek systemem instytucjonalnym i sformalizowanym. Prowadzenie badań niejako z nakazu losu wcale nie należało do rzadkości w polskiej praktyce badawczej, niech bowiem za przykład posłuży biografia Bronisława Piłsudskiego, zesłańca na Syberię, badacza-antropologa kultur plemiennych i rdzennych Dalekiego Wschodu<sup>4</sup>, który nie wykoncyrował zawodu, nim życie nie rzuciło go

1 O kondycji współczesnego uniwersytetu piszę więcej: V. Wejs-Milewska, „*Polityczność uniwersytetu*” jako wyzwanie naszych czasów. *Między misją naukową a dialogiem społecznym*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski i K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 35–45, a także pozostałe artykuły z tej pozycji.

2 Podaję jedynie dla przykładu pozycje wspomnieniowe, transmisja edukacji i przepływu wiedzy realizowała się w warunkach skrajnego dyskomfortu (w miejscach odosobnienia, łagrach i łagrach): J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie* (1943), K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2002.

3 Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.

4 Bronisław Piłsudski jest z pewnością najbardziej znanym zesłańcem-badaczem, ale byli także inni: Bronisław Malinowski (1884–1942), Waław Sieroszewski (1858–1945), byli też np. przyrodnicy, którzy wnieśli znaczący wkład w poznanie geologii, flory i fauny Syberii:

w miejsce zaskakujące i domagające się wnikliwego opisu rozumiejącego. Efekty jego pracy do dzisiaj budzą szacunek, są istotnym punktem odniesienia we współczesnych badaniach kulturowych.

## 2.

Można zaryzykować twierdzenie, że system nowoczesnego uniwersytetu i instytucji doń przyległych czy z nim wchodzących w badawcze interakcje wciąż się w Polsce tworzy, sięgając po różne – często mało skuteczne – wzorce zachodnio-europejskie. Próby najbardziej zintensyfikowane w tym kontekście przypadają zwłaszcza na dwudziestolecie międzywojenne. To wówczas naukowcy stawiają na nowo „stare” pytanie o misję uniwersytetu i wagę nauki (zwłaszcza humanistyki), rozumiejąc, jak jest ono ważne dla nowo tworzącego się społeczeństwa unitarnego państwa, jakim była II Rzeczpospolita, będąca skądinąd geopolitycznym, kulturowym i duchowym echem Rzeczpospolitej Obojga Narodów i której dziedzictwo odbierane wówczas było jako żywe, istotne i atrakcyjne.

Nie ma tu miejsca, by wymieniać bogatą paletę inicjatyw wzmacniających wagę kultury i nauki w międzywojniu, które podejmowało środowisko inteligencji w krajowych metropoliach – zarazem siedzibach polskich ośrodków akademickich, tj. w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie i Lwowie. Tematyka ta jest sukcesywnie podejmowana przy okazji innych kwestii: na przykład przy tworzeniu biogramów/biografii, monografii instytucji, środowisk itp. Gorzej przedstawia się stan badań opisujący skalę aktywności kulturalnej i intelektualnej Polaków z wychodźstwa po 1945 roku – a można tu dodać również okres samej wojny, bowiem działalność edukacyjna i oświatowa, choćby w armii gen. Andersa, zasługuje nie tylko na wspomnienie uczestnika i świadka, ale również na poważne prace syntetyzujące<sup>5</sup>. Ale nie tylko. Chodzi również o poważną kontynuację tematów i wątków podnoszonych na emigracji w ramach nauk społecznych i politycznych, a dotyczących żywotnych i ciągle aktualnych problemów funkcjonowania kraju, wyboru modelu społecznego i ekonomicznego, wzmocnienia wymiaru etosowego życia wspólnoty.

Emigracja niepodległościowa po 1945 roku – tworząc instytucje poza Polską PRL-owską – działała w warunkach odmiennych od tych, w których aktywnie funkcjonowali Polacy na tzw. kompletach w kraju podczas zaborów, czy też podczas pierwszej oraz drugiej wojny światowej w okupowanej Polsce, ale i wcześniej, i później przyświecała tym wszystkim pionierskim inicjatywom ta sama idea

---

Aleksander P. Czekanowski (1823–1876), Jan Czerski (1845–1892) czy Benedykt Dybowski (1833–1930), Henryk Arctowski (1871–1958).

5 Podaję jedynie dla przykładu jedno z pierwszych opracowań tematu o charakterze popularnonaukowym: M. Rosalak, *Korpus kultury i edukacji. Kronika niezwykłego marszu przez trzy kontynenty*, Warszawa 2018.

– idea tworzenia alternatywnej przestrzeni nauki, oświaty i kultury. Jej głównym celem był społeczny i państwowotwórczy „wzrost”, *consens* aksjologiczny jako spójne, akceptowalny model funkcjonowania wspólnoty do wewnątrz.

Na „oddolne” inicjatywy powstawania sieci instytucji naukowych, stowarzyszeń badawczych, domów wydawniczych, jak i polskiego uniwersytetu wprzęgniętego w system zachodnioeuropejski (o czym za chwilę), miała wpływ także okoliczność natury środowiskowej i psychologicznej, związana z przekrojem społecznym i zawodowym emigracji. Trzeba też podkreślić, że wychodźstwo po 1945 roku charakteryzowało się pełną paletą społecznych ról pełnionych w międzywojennym państwie, na dodatek w państwie niemal na pół pękniętym i w wyniku decyzji wielkich mocarstw rozłączonym, odciętym od swoich naturalnych korzeni duchowego wzrostu. Owo poczucie pęknięcia i rzeczywistej dezorientacji polityczno-kulturowej manifestował typowy los wychodźcy, wygnańca, który nie mógł (bo utracił swój dom na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej) lub nie chciał wrócić do kraju z powodu nieakceptowania powojennych zmian politycznych (narzuconego protektoratu Rosji Sowieckiej), a z drugiej strony – wzmacniało ten stan równoległe wyobcowanie tej części obywateli II Rzeczypospolitej, która pozostała w kraju, w jego nowych, przesuniętych na zachód granicach, poddana nadto brutalnemu eksperymentowi inżynierii społecznej ekspansywnego sowieckiego komunizmu.

Na emigracji ton nadawała inteligencja, artyści i naukowcy; ich kariery rozwijały się w dwudziestoleciu międzywojennym, bądź się dopiero wówczas rozpoczynały. Dołączali do niej również zupełnie młodzi ludzie kształtowani już przez miejsce osiedlenia rodziców. W tym wypadku mowa o dzieciach przeniesionych „w plecakach”, „na rękach” przez fronty drugiej wojny światowej przez rodziców wędrujących na zachód Europy po Powstaniu Warszawskim czy powracających na rozmaite sposoby ze zsyłki wraz armią gen. Andersa. Wielu aktywnych animatorów instytucji emigracyjnych już w dwudziestoleciu międzywojennym tworzyło instytucje identyczne. Mamy zatem wówczas do czynienia ze swoistą repetycją (niechcianą repetycją – dodajmy) inicjatywy instytucjonalnej i niejako jej kontynuacją w warunkach uchodźczych. Ślady takiego działania znajdujemy choćby w dublujących się nazwach instytucji po obu stronach żelaznej kurtyny: PEN-Club, PEN-Club in Exil, Związek Pisarzy Polskich, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, instytucje pod wyrazistym patronatem, w myśl tradycji zrzeszeń z okresu międzywojennego. Szczególnie poza krajem była żywa idea domów wydawniczych, promujących określone idee, odwzorowanych m.in. na inicjatywach białej emigracji rosyjskiej osiadłej na zachodzie Europy, także w Polsce po 1920 roku. Podobną emigrację stanowiło wychodźstwo ukraińskie – po odstąpieniu Józefa Piłsudskiego od umowy z Petlurą i po powstaniu sowieckiej republiki ukraińskiej i podobnie wychodźstwo to starało się tworzyć poza ojczyzną namiast-

kę „niepodległego kraju”, którą symbolizowały powołane do życia ukraińskie instytucje nauki i kultury (zwłaszcza w latach 20. XX wieku w Czechach (Praga) i Niemczech (Monachium), po 1945 roku – Kanada).

Marzenie o domu wydawniczym i zarazem instytucie promującym polską ideę niepodległościową, wolnościową, polityczno- i kulturotwórczą zawiódł do Maisons-Laffitte we Francji Jerzy Giedroyc. Jego działalność w ramach paryskiej „Kultury”, wydawnictwa Kultury wraz z upływem czasu wydaje się coraz cenniejsza. Zwłaszcza jako miejsce żywego dialogu, ścierania się rozmaitych koncepcji społeczno-politycznych, jako miejsce dokumentowania źródeł – okazała się wręcz dla polskiego dziedzictwa intelektualnego niezbędna.

Na jednej ze zorganizowanych w Polsce konferencji poświęconych życiu kulturalnemu emigracji, po latach Alicja Moskalowa<sup>6</sup>, wykładowczyni PUNO przyznała, że potrzeby duchowe i intelektualne emigracji osiadłej po wojnie w Anglii były tak silne, że projekt założenia polskiego uniwersytetu był odbierany wówczas przez wychodźstwo jako coś zupełnie oczywistego. Sercem tej międzynarodowej sieci badawczo-edukacyjnej był oczywiście Londyn. Tu bowiem osiadła znakomita większość emigracji polskiej skłonnej do działania, pragnącej być bliżej kraju, mająca już bazę wytworzoną na Wyspach Brytyjskich podczas wojny, a chodzi głównie nie tyle o polski rząd umocowany w Londynie (choć to nie było bez znaczenia), a raczej o sieć sprawnie działających instytucji edukacyjnych i wydawniczych. Zarządzał tą siecią właśnie ów rząd polski w Londynie, później rząd polski na wychodźstwie, wspierał fundusz wojskowy oraz dobrowolne składki członków rozlicznych organizacji. Zwłaszcza w tym kontekście aktywne okazało się Koło Kombatantów – byłych żołnierzy AK.

### 3.

Jakie były cele i misja poszczególnych instytucji powołanych do życia poza krajem? Oczywiście, każdą z osobna charakteryzowała nieco inaczej sprofilowana misja, była też skierowana do nieco innej puli odbiorców. Ważną rolę odgrywał czas, w którym powoływano ją do życia, trafność formuły celu, jaki miała realizować, fluktuacje i zmiany niezależne, poniekąd obiektywne (np. moment wzrostowy instytucji i niejednokrotnie jej schyłek związany bądź z wyczerpaniem idei, bądź ze zmianami o charakterze pokoleniowym i formacyjnym, funkcjonowanie w sprzyjającym lub nie otoczeniu władz kraju, w którym znajdowała się siedziba instytucji). Dość ogólnie można jednak ową misję/misje instytucji wychodźczych zogniskować wokół kilku, jak się wydaje, istotnych kwestii, istotnych również

---

6 Alicja Moskalowa (1928–2020) – pisarka, literaturoznawczyni, wieloletni członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, wykładowca PUNO, dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu, doktor honoris causa PUNO (2014), wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Naukowego.

z dzisiejszej perspektywy. Chodziło zwłaszcza o przechowywanie artefaktów dokumentujących los wojenny i emigracyjny Polaków, pielęgnowanie pamięci i snucie narracji w kontrze do oficjalnego stanowiska PRL-u, destrukcyjnych i dekonstruujących społeczną pamięć skutków cenzury, także (na ile to było możliwe) w kontrze do narracji aliantów z okresu trwania wojny (casus katyński), później oficjalnej polityki wobec strefy wpływów sowieckich w krajach pobytu i osiedlenia. Tę funkcję przede wszystkim pełniły: Instytut i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, Studium Polski Podziemnej w Londynie.

Szło także o przedyskutowanie faktu klęski Polski międzywojennej, co w konsekwencji przyczyniło się do rozwoju nauk historycznych, idei historiozoficznych i geopolitycznych na emigracji<sup>7</sup>. Zatrzymam się na chwilę przy tej ostatniej sprawie. Otóż polski historyk, który pracuje na emigracji w środowisku polskiej diaspory, to zwykle historyk „nieprofesjonalny”, tzn. nieposiadający ukończonego kursu uniwersyteckiego w kierunku historii, choć i tacy badacze oczywiście byli, także zwykle niepracujący na etacie uniwersyteckim. Bardzo często ów historyk to humanista „pełny”, na dodatek z ogromnym osobistym doświadczeniem zdobytym w okolicznościach ogromnego wojennego dyskomfortu, to w jednej osobie socjolog, antropolog, filolog, wojskowy z bojową przeszłością. Stawał się zatem historykiem wkraczającym na pole kompetencji o charakterze interdyscyplinarnym: antropologicznym, psychologicznym, pisarskim itp. Jednak każdy, kogo wówczas interesowała historia Polski (a zbiorowa trauma, jakiej doświadczyli wszyscy emigranci, domagała się wyjaśnienia i przepracowania dramatycznego losu zbiorowości), zdawał sobie sprawę ze szczególnego usytuowania, tj. z miejsca własnego „postoju”.

Siłą historyka na emigracji bowiem było przede wszystkim owo geograficzne miejsce zakotwiczenia poza PRL-em, a co za tym idzie – potencjalna możliwość swobodnego wypowiedzania się i publikowania, dotarcia do materiału archiwalnego, częstokroć do jego wytwarzania (jako świadka i uczestnika zdarzeń) na potrzeby nauk historycznych, poza tym również możliwość nieograniczonego dostępu do prac autorów zachodnioeuropejskich i amerykańskich. Kontakt z myślą i mentalnością, także punktem widzenia „człowieka Zachodu”, lepsze rozumienie ograniczeń recepcyjnych tej zachodniej strony oglądu rzeczywistości, lepsze

7 Zob. R. Stobiecki, *Być historykiem polskim na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414, także tegoż, *Kio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, tegoż, *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*, Warszawa 2017. Także: M. Zadencka, *Granice Europy. O wadze lokalizacji oraz znaczeniu przestrzeni w emigracyjnych dyskusjach historycznych*, [w:] tamże, 45–58.

(bez hurraoptymizmu) uchwycenie znaczenia Polski w geopolitycznym splocie interesów świata i możliwość efektywniejszego, celniejszego adresowania owych badań do odbiorcy zachodniego (co do dziś pozostaje ogromnym wyzwaniem Rzeczypospolitej) – mogło wzmoczyć efektywność tej pracy. Nie bez znaczenia była i jeszcze jedna przewaga historyka emigracyjnego nad krajowym: pozyskanie zdolności celniejszego przekazu dzięki chwytom perswazyjnym (i nie tylko), chwytom retorycznym zasilającym krwiobieg system naukowego *langue*, który z powodzeniem praktykowano w nauce po zachodniej stronie świata. Słowem – polski historyk na Zachodzie przez swoje usytuowanie geopolityczne i doświadczenie miał potencjalnie większe szanse na wzbudzenie zainteresowania problematyką polską.

Oczywiście – były i słabe strony takiego umocowania, choćby to, że wyniki badań ogłaszano w języku polskim (pokolenie autorów aktywnych w dwudziestolecu posługiwało się biegle językiem francuskim, który po wojnie tracił swoją popularność), nieliczne prace tłumaczono. W rezultacie – wszystkie te prace zarówno kierowane do odbiorcy zachodnioeuropejskiego, a zwłaszcza polskojęzyczne, stanowią dla współczesnych historyków krajowych znakomity, wręcz niezastąpiony materiał do badań nad najnowszymi dziejami Polski, zwłaszcza nad XX wiekiem. W niewielkim stopniu jednak wypłynęły wyniki ustaleń polskich historyków emigracyjnych na orbitę dyskusji międzynarodowych, nie weszły znacząco do dyskursu historii powszechnej. By tak się stało, potrzeba niezwykle silnego lobby diaspory, siły narzucenia agendy, co było wyraźnie trudne. Na przeszkodzie stały (i stoją do dzisiaj) negatywne stereotypy opisujące Polskę, konieczność mierzenia się z brutalną kontrakcją wymierzoną w emigrację z krajów bloku wschodniego i idącą z nieprzychylnych Polakom ideowo-politycznych kół Zachodu.

Rzecz jasna – to głównie na polskich historykach spoczywała odpowiedzialność nie tylko za rozbrajanie negatywnych stereotypów (choćby dotyczących antysemityzmu i udziału Polaków w holokauście Żydów<sup>8</sup>), ale za upowszechnianie rudymenarnej wiedzy o wkładzie Polski w wiek XX, w tym kontekście podnoszono niezwykle ważny aspekt ceny krwi przelanej przez polskich żołnierzy na wszystkich frontach świata. Niestety, wokół Polski tworzone pracowicie nega-

8 Kwestia wymaga pogłębionych badań, niemniej problem ten wybrzmiewał w komentarzach publicystycznych Wolnej Europy, zwłaszcza w dyskusjach inicjowanych przez Marię Czapską i Józefa Czapskiego. Zob. V. Wejs-Milewska, *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka Jeziorańskiego*, Białystok 2018, tu: *Autor „Oka” mniej znany*, s. 127–148. Także: P. Kardela, *Relacje polonijno-żydowskie w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio po Marcu '68 w dokumentach wywiadu cywilnego PRL*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 747–762.

tywny PR, zwłaszcza w okresie stalinizmu i tuż po 1968 roku. Przyczynili się do tego stanu rzeczy – o paradoksie! – również emigranci z PRL pochodzenia żydowskiego; wielu z nich wcześniej należało do nomenklatury, współpracowało z władzą oraz aparatem bezpieczeństwa.

Instytucje naukowe (instytuty), muzea pamięci i uniwersytet miały jednak ambicję skupiania Polaków z wychodźstwa, podtrzymania żywotności wspólnoty przeżyciowej, historycznej, językowej, religijnej i tworzyły z intencji alternatywne społeczeństwo z kooptacją pokoleń urodzonych już na obczyźnie, dla których kraj rodziców był ziemią odleglejszą niż aktualne miejsce, w którym żyli. Zatem szło na emigracji i o zatrzymanie procesu wynarodowienia.

Ostatecznie także wielu wybitnych badaczy, twórców kultury, którzy znaleźli się na emigracji, nie umiało żyć inaczej niż twórczo – mimo skrajnie niesprzyjających warunków materialnych – i siłą rzeczy inicjowali oni oraz uczestniczyli w procesie tworzenia instytucji „oddolnych”. Celem takich działań przede wszystkim była niezbywalna potrzeba nadania swojemu wyborowi życiowemu i zarazem życiu wspólnoty głębszego sensu.

Wszystkie te cele, rozpisane szczegółowo, napotykały na ogromne trudności, które trudno w ramach jednego artykułu scharakteryzować i wymienić. Było ich wiele, poza tym wymagają bardzo pogłębionych analiz i ocen. Wystarczy jednak wspomnieć do dziś nieznaną skalę (czy to możliwe?) inwigilacji środowiska wychodźczego, skalę rozmaitych, szkodliwych działań w kontrze do aktywności diaspory, realizacji tajnych i jawnych płynących z ośrodków propagandy PRL. Wszystko to przecież hamowało aktywność lub zniekształcało jej efekty, marnotrawiło pozytywne owoce działań emigracji. Słowem toczyła się różnych poziomach zimna wojna, wojna o sumienia Polaków, o ich duchowość i kulturę.

#### 4.

Czas w tym miejscu na wymienienie instytucji i osób je reprezentujących, a swego czasu także powołujących do życia. Zacznę ów ogład od Londynu, miejsca najbardziej związanego z wychodźstwem od 1940 roku. Tuż po opuszczeniu Francji polskie wojsko, działając w warunkach ekstraordynaryjnych, zakładało na Wyspach Brytyjskich ważne z punktu widzenia przetrwania wojny, jak i służby na froncie zachodnim przy boku aliantów instytucje. Wiele z nich po wojnie zakończyło swój żywot, ale i tak w polskim Londynie i Anglii przetrwało ich stosunkowo najwięcej. To niezwykle, że podczas działań wojennych na kontynencie Polacy w Anglii podkreślali wagę kształcenia poprzez powoływanie do życia szkół wyższych oraz ośrodków naukowych. I tak w latach 1942–1946 – funkcjonowała Polska Szkoła Architektury, kształcąca studentów i zarazem żołnierzy gen. Maczka, w latach 1940–1960 – funkcjonował Polski Ośrodek Naukowy, stworzony przez grono badaczy, które opuściło kraj po zakończeniu kampanii



wrześniowej w 1939 roku, w latach 1945–1956 – działało Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Wyższych w Wielkiej Brytanii, a między 1941 a 1949 – istniał Polski Wydział Lekarski przy Uniwersytecie Edynburskim, swoje nowe miejsce od 1949 roku znalazł Instytut Wschodni „Reduta”<sup>9</sup>, Koło Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, w latach 1947–1952 – powstaje również Polish University College oraz liczne wydziały technologiczne i prawa na angielskich uniwersytetach. Powstaje i rozszerza swoją działalność edukacyjną Biblioteka Polska w Londynie<sup>10</sup>, Studium Polski Podziemnej, Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego<sup>11</sup>. W tym miejscu należy również wspomnieć o inicjatywach oświatowych podejmowanych w Londynie i w armii Andersa, które z czasem owocowały długofalowymi aktywnościami o charakterze instytucjonalnym (na przykład z wydawnictwa „Orla Białego” po wojnie tworzy się zespół późniejszej „Kultury” Jerzego Giedroycia).

Rokiem przełomowym okaże się 1947, kiedy po sfałszowanych wyborach w Polsce wiadomo było, że emigracja Polaków znacznie się przedłuży i że należy się na nowo zorganizować w ramach diaspory. Można zaryzykować również tezę, że ośrodkiem, swoistym rozsądnikiem aktywności naukowej (pisarskiej, artystycznej, politycznej, ideowej i publicystycznej) było powstałe 27 grudnia 1947 roku Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Było ono instytucją zasilającą

9 Instytut został założony w Jerozolimie w 1943 roku pod nazwą Instytut Bliskiego i Środkowego Wschodu „Reduta” przez Włodzimierza Bączkowskiego i Stanisława Swianiewicza jako kontynuacja Instytutu Wschodniego w Warszawie działającego w latach 1925–1939. Powstał na Bliskim Wschodzie jako placówka badawcza w ramach agend jednostek wojska na Środkowym Wschodzie, będących zapleczem 2 Korpusu. Utworzenie „Reduty” ogłoszono w Egipcie 12 marca 1946, a jej podstawowym celem obok problemów Bliskiego Wschodu były prace dotyczące Rosji Sowieckiej. Instytut tworzyli Bolesław Grzybowski, Zygmunt Jundziłł, Jerzy Niezbrzycki (tj. Ryszard Wraga), Henryk Paszkiewicz, Wiktor Weintraub, Władysław Wielhorski. Zob. M. Kornat, *Początki sowietologii w II Rzeczypospolitej. Geneza, dzieje i dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939)*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z 134; M.S. Wolański, *Kierunki działalności i funkcje Instytutu Wschodniego „Reduta”*, „Przegląd Wschodni” 1998/1999, z. 1 (17); B. Toporska, *Instytut Wschodni „Reduta”*, [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, Londyn 1995.

10 Biblioteka powstała w 1942 roku jako instytucja podległa Rządowi RP na uchodźstwie i z zasobów rządu była utrzymywana; w zbiorach znajdują się archiwa osób prywatnych (działacze politycznych i pisarzy) i organizacji oraz instytucji emigracyjnych.

11 Powstał 2 maja 1945 roku jako Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego, a uchwałą rządu na wychodźstwie nakazano przekazywanie zbiorów wszystkich komórek archiwalnych rządowych i wojskowych do archiwum Instytutu; od 1960 roku połączono Instytut Historyczny z Polskim Ośrodkiem Naukowym, a w 1988 roku – Studium Polski Podziemnej, które zachowuje do dzisiaj swoją autonomię jako oddzielny oddział. Z kolei Muzeum wypełnione jest artefaktami z kampanii polskiej 1939 roku, ze szlaku bojowego 2 Korpusu Polskiego (z oryginalną flagą zawieszoną na ruinach klasztoru Monte Cassino), z Powstania Warszawskiego i in.

cą inne, pokrewne, ze Związkiem Pisarzy Polskich na Obczyźnie włącznie. Jego aktywność i profesjonalizm oddziaływał znacząco na wysoki poziom londyńskich publikacji, począwszy od *stricte* naukowych „Tek Historycznych”, poprzez publicystykę (myślę zwłaszcza o łamach „Wiadomości” londyńskich Mieczysława Grydzewskiego, publicystyce radiowej Wolnej Europy, „Dzienniku Polski i Dzienniku Żołnierza”) po piarstwo historyczne uprawiane przez Stanisława Cata-Mackiewicza, Józefa Mackiewicza czy Zbigniewa Siemaszkę. Towarzystwo Naukowe reprezentowali również wybitni historycy: Marian Kukiel, Michał Sokolnicki, Stanisław Kościałkowski, Oskar Halecki, Piotr Wandycz, Władysław Pobóg-Malinowski, politycy i wojskowi, NiD-owcy, byli członkowie Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.

To właśnie taka działalność w Londynie stwarzała swoistą więź środowiskową, sprzyjała pielęgnowaniu starych i nawiązywaniem nowych kontaktów naukowych. Ponadto aktywność PTNO miała ogromne znaczenie dla pozostałych na emigracji stu kilkudziesięciu ludzi nauki polskiej (a wśród nich znajdowało się sześciu członków emerytowanych Polskiej Akademii Umiejętności – PAU i jedenastu korespondentów). Cel statutowy Towarzystwa sprowadzał się do reprezentacji, popierania i obrony niezależnej nauki polskiej, czuwania nad jej potrzebami i rozwojem, w tym prowadzenia wykazu polskich stowarzyszeń naukowych, także czuwania nad koordynacją badań, rejestracją nazwisk i dokonaniach polskich naukowców poza krajem w dobie stalinizmu. Wreszcie – istotne było przejęcie opieki merytorycznej oraz instytucjonalnej nad polską nauką w świecie. Wagę nauki w wolnym świecie, potrzebę zrzeszania się polskich badaczy poza krajem, podkreślał podczas spotkania inauguracyjnego PTNO Marian Kukiel<sup>12</sup>.

To właśnie pierwszy prezes PTNO – Tadeusz Brzeski (wywieziony ze Lwowa do Kazachstanu, poprzez Wschód dotarł do Anglii) – organizował polski wydział prawa w Oxfordzie, wykładał tam też ekonomię i przede wszystkim współorganizował oraz pełnił funkcję pierwszego rektora powstałego w 1951 roku Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

Pionierski skład Uniwersytetu był znakomity. Oto kilka przykładów: z USB w Wilnie – wykładał w PUNO historyk i ekonomista Władysław Wielhorski, historyk – Stanisław Kościałkowski, ekonomista – Stanisław Swianiewicz, z UJ – prawnicy: Bronisław Hełczyński, Marian Kukiel (zajmujący się prehistorią), Tadeusz Sulimirski z UW im. Józefa Piłsudskiego – m.in. historyk Cezaria Baudouin de Courtenay Jędrzejewiczowa, Henryk Paszkiewicz, Uniwersytet Lwowski – ekonomista Tadeusz Brzeski, Zdzisław Sthał, historyk Karolina Lanckorońska, filozof – Adam Żółtowski. Na czele Wydziału Historycznego stał Stanisław

12 M. Kukiel, *Nauka polska w wolnym świecie* i wypowiedź „W sprawie nauki polskiej na obczyźnie”, rękopis, instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, kolekcja 27c/7.

Stroński, przyrodniczego – Zygmunt Klemensiewicz. Po Tadeuszu Brzeskim prezesowali PTNO Tadeusz Sulimierski, Bronisław Hełczyński, Jan Rostowski, Tymon Terlecki, a od 1980 roku – późniejszy noblista – Józef Rotblat.

Aktywnością na polu nauki wyróżniał się Polski Instytut Historyczny, bowiem ściśle współpracował z Polską Biblioteką w Paryżu i Towarzystwem Historyczno-Literackim o XIX-wiecznym rodowodzie, także z nowojorskim Instytutem Józefa Piłsudskiego, którego badania skupiały się na najnowszej historii Polski, z Polskim Instytutem Naukowym oraz z założonym w 1942 roku Polsko-Amerykańskim Towarzystwem Historycznym.

## 5.

I czas w ogromnym skrócie na wątek ukraiński, czyli współpracę emigracji ukraińskiej z polską w ramach platform wolnej myśli<sup>13</sup>. Historycy z Instytutu Historycznego, PUNO, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, poprzez Polski Instytut Wschodni „Reduta”, który od początku swojego istnienia zajmował się badaniami nad dziejami Rosji sowieckiej i Bliskiego Wschodu oraz współpracował z Towarzystwem Ziemi Wschodnich – podjęli się współpracy polsko-ukraińskiej, uznając ją z perspektywy ewentualnych korzyści geopolitycznych po wieszczonym upadku komunizmu za niezwykle ważną. Inicjatywa została dość późno podjęta, do pierwszego spotkania doszło 14 stycznia 1967 roku, wówczas powołano do życia Towarzystwo Polsko-Ukraińskie. Jego głównymi animatorami byli Kazimierz Trębicki i Konstanty Zeleńko. Towarzystwo uzyskało aprobatę prezesa Organu Wykonawczego Ukraińskiej Rady Narodowej – Mikołaja Levycykiego, pełniącego obowiązki prezydenta ukraińskiej Republiki Narodowej na emigracji (na marginesie: odpowiednikiem dla PUNO był przecież Wolny Uniwersytet Ukraiński w Monachium).

Wanda K. Roman, analizując osobiste relacje Kazimierza Trębickiego z Konstantym Zeleńką, uwzględniła ogólną sytuację obu diaspor: polskiej i ukraińskiej oraz panującą między nimi atmosferę. W artykule poświęconym obu działaczom pisze:

---

13 Nie jest moim celem w tym miejscu analizowanie zawiłych kolei losu emigracji ukraińskiej po 1920 roku, takie prace już istnieją, choć niespecjalnie przebijają się do świadomości polskiego odbiorcy. Emigracji ukraińskiej nie poświęcił uwagi, badający przepływy wychodźstwa w ramach wielu państw europejskich w XX wieku Krzysztof Dybciak, choć dokładnie zanalizował wychodźstwo Rosjan po rewolucji bolszewickiej (co można usprawiedliwić gestami konwersji i procesualnością ustanawiania się tożsamości narodowej w ramach Imperium rosyjskiego/Rosji bolszewickiej); zob. tegoż, *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku*, [w:] *Powrzesniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*. Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 13–28.

Przez kilkadziesiąt lat od zakończenia II wojny światowej stosunki polsko--ukraińskie mogły być realizowane jedynie w ośrodkach emigracyjnych. Jak pisał Kazimierz Trębicki, tylko na emigracji stosunki polsko-ukraińskie mogły znajdować nieskrępowany wyraz i torować sobie drogę do świadomości obu narodów. Na płaszczyźnie oficjalnej i nieoficjalnej, politycznej i kulturalnej, z różnym natężeniem i skutkiem dyskutowano o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości obu narodów. Emigracja ukraińska, podobnie jak Polacy, również zorganizowała swoje władze funkcjonujące za granicą: prezydenta, rząd i parlament oraz powołała różne ugrupowania polityczne. Obok polskiego, było to najsilniejsze środowisko emigracyjne, aczkolwiek rozbite. Polski rząd na uchodźstwie współpracował z tzw. legalistami ukraińskimi, którzy nawiązywali do rządu atamana Petlury. We władzach polskich był delegat ukraińskiego ugrupowania legalistycznego.

Niesłusznie dzisiaj zapomniani Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko należą do grupy emigracyjnych intelektualistów, którzy, obok m.in. Jerzego Giedroycia, Józefa Mieroszewskiego czy Józefa Łobodowskiego<sup>14</sup>, słowem, piórem i czynem budowali wzajemne polsko-ukraińskie zrozumienie. Swoją postawą zaświadczyli, że należy i można się porozumieć, trzeba tylko rozmawiać o wszystkich, nawet najbardziej trudnych i bolesnych sprawach<sup>15</sup>.

Do sieci owej światowej struktury widmowego, ale i bardzo rzeczywistego – poprzez działania ludzi i pozostawioną nam przez nich spuściznę – alternatywnej Rzeczypospolitej „napowietrznej”, która realizowała się niejako poprzez agorę wolnego słowa, wpisanego w misję każdej powołanej do życia instytucji, stowarzyszenia, szkoły, należy również dołączyć Instytut Literacki w Paryżu Jerzego Giedroycia (z wieloma jego inicjatywami politycznymi i wydawniczymi włącznie), będący późniejszą formą szeroko podejmowanych podczas wojny inicjatyw edukacyjno-oświatowych 2 Korpusu (i szerzej armii gen. Andersa). Warto przypomnieć system kształcenia, świetlice pracy twórczej, referaty różnych agend, wydawnictwa „Orla Białego” i sieć rozlicznych inicjatyw, których siedzibą była najpierw Palestyna lat 40. XX wieku, „Polska Walcząca” od Coetquidan po Londyn, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, wydawnictwa Veritasu, Światpolu itd.<sup>16</sup> W Rzymie od 1945 roku działał Polski Instytut Historyczny założony z inicjatywy ks. Waleriana Meyszowicza, Karoliny Lanckorońskiej, Henryka Paszkiewicza, Oskara Haleckiego. Jego celem było podkreślanie polskiego wkładu kulturalnego do cywilizacji zachodniej.

Jeśli na dodatek dopełnimy ten bardzo ogólnie zarysowany obraz o instytucje ze świata zachodniego, których cel uwzględniał szeroko pojmowany polski interes narodowy – z Komitetem Wolnej Europy, Kongresem Wolnej Kultury, Kolegium

14 Zob. T. Sucharski, *Nie tylko „przeciw upiorom przeszłości”, czyli Józefa Łobodowskiego wizje polsko-ukraińskiego pojednania*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium...* (2016), s. 817–832.

15 W.K. Roman, *Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko – emigracyjni działacze na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium...*, s. 833.

16 Zob. J. Zabielska, *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 2, red. T. Terlecki, s. 549–572.

Wolnej Europy<sup>17</sup> – wniosek narzuca się jeden: emigracja niepodległościowa ma swój niezaprzeczalny wkład w podtrzymywanie żywej więzi z przeszłością Rzeczypospolitej, kultywowanie pamięci, w rozwój kultury, literatury, nauki (zwłaszcza w obszarze historyczno-społeczno-politologicznym). Z praktycznego punktu widzenia instytucje powoływane do życia poza Polską inspirowały krajowy ruch „podziemny”, kształtowały „drugi obieg” kultury<sup>18</sup>, rezonowały w jej pozacenzuralnym obiegu, wspomagając tym samym przełom lat 90. XX wieku.

W 1947 roku Karol Zbyszewski napisał gdzieś, swoiście kwitując aktywność intelektualno-badawczą i dokumentacyjną Polaków na emigracji, że nałóg pisania jest wśród Polaków nagminny, bo gdy możliwość czynu staje się ograniczona, każdy chwyta za pióro; atrament jest narkotykiem dającym złudzenie jakiejś realnej pracy, a Polacy w Anglii zatruwają się nim masowo... No cóż, takie używki, o których wspomina z nieukrywaną ironią podszytą sentymentem Karol Zbyszewski, są niezwykle budujące i rozwijające....

Na koniec miast rekapitulacji – postulat: czas już włączyć cały (podkreślam cały) dorobek alternatywny (emigracyjny) polskiego wychodźstwa niepodległościowego z XX wieku (tak, jak to się przecież stało ze spuścizną romantyczną) w obszar osiągnięć polskiej myśli naukowej i kulturalnej, czas na fuzję i odświeżoną hierarchię, czas na kompendia, monografie problemowe, biografie krytyczne obejmujące treścią całą aktywność Polaków z kraju i emigracji, a zwłaszcza czas na równoprawne traktowanie osiągnięć ważnych, poważnych i oryginalnych, niezależnie, gdzie było ich źródło, a z tym, pomimo trzydziestu lat działań nieskrępowanych w nauce, nie jest najlepiej. Dlaczego tak się dzieje? To temat, niestety, na osobny szkic.

Mam też zawsze dość osobistej natury problem z oszacowaniem ewentualnych zysków i strat w kontekście owej – wynikającej z dramatycznego doświadczenia historycznego Rzeczypospolitej – „nieciągłości” państwowej, instytucjonalnej, kulturalnej; dostrzegam bowiem paradoksalnie pewien związek między oryginalnością myśli a „niedomykaniem się” systemu, w którym się ona rodzi i w szczelinach którego rezonuje. Emigracja jako zjawisko i stan ducha jest za-

---

17 College de l'Europe Libre (fr.) – Kolegium Wolnej Europy to była bardzo ciekawa inicjatywa podjęta przez Amerykanów, szkoła wyższa (pomyślana na wzór „wolnych uniwersytetów” zakładanych przez różne polityczne diaspory narodowe na uchodźstwie) dla studentów-uchodźców z krajów komunistycznych. Powstała w listopadzie 1951 roku z inicjatywy Komitetu Wolnej Europy (National Committee for Free Europe) oraz nowojorskiego Free University in Exile. Jej siedzibą była wioska Robertsau koło Strasbourga, studenci odbywali zajęcia na uniwersytecie w Strasbourgu do 1958 roku.

18 Zob. *Od „Zapisu” do... zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakula, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018.

wsze takim „niedomkniętym systemem” instytucjonalnym i kulturalnym, gdzie rodzą się rzeczy ważne i odważne. Ów stan labilności życia poza krajem, niemożności jego pełnej kodyfikacji, daje do myślenia w kontekście tworzenia nowoczesnego systemu funkcjonowania państwa w sposób miękki i plastyczny, a zarazem przepelniony „instytucjonalną troską” o wszystko, co najważniejsze. Wolność myślenia bowiem się kłóci z domkniętym i sparametryzowanym systemem nauki i edukacji, nie wspominając o działaniu *stricte* artystycznym.

Oby konstatacja tej natury przemówiła do wyobraźni współczesnych reformatorów polskiej nauki. System kształcenia w wolnej Polsce musi być na nowo przemyślany<sup>19</sup>, ale na szczęście materiału dostarcza także tradycja emigracyjna – tj. model oddolnego tworzenia instytucji, stowarzyszeń, uniwersytetów jako nośników wolnego słowa i wolnej myśli.

## Bibliografia

- Cywiński P., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie* (1943).
- Dybiak K., *Próba porównania wielkich emigracji europejskich XX wieku*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 13–28.
- Kardela P., *Relacje polonijno-żydowskie w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio po Marcu '68 w dokumentach wywiadu cywilnego PRL*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 747–762.
- Kornat M., *Początki sowietologii w II Rzeczypospolitej. Geneza, dzieje i dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939)*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z 134.
- Kukiel M., *Nauka polska w wolnym świecie* i wypowiedź, „W sprawie nauki polskiej na obczyźnie”, rękopis, instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego, kolekcja 27c/7.
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2002.
- Nalaskowski A., *Wielkie zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?*, Kraków 2020, tu zwłaszcza: *Redefiniowanie uniwersytetu*, s. 196–257.
- *Od „Zapisu” do... zapisu historii. Kultura poza cenzurą w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1977–1991*, red. B. Bakuła, A. Matusiak, E. Tyszkowska-Kasprzak, Wojnowice–Wrocław 2018.
- Roman W.K., *Kazimierz Trębicki i Konstantyn Zelenko – emigracyjni działacze na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieowa emi-*

19 Wiele ważnych i niepokojących pytań o status uniwersytetu stawia m.in. Aleksander Nalaskowski: tegoż, *Wielkie zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?*, Kraków 2020, tu zwłaszcza: *Redefiniowanie uniwersytetu*, s. 196–257.

- gracja na mapie kultury nie tylko polskiej, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 833–846.
- Rosalak M., *Korpus kultury i edukacji. Kronika niezwykłego marszu przez trzy kontynenty*, Warszawa 2018.
  - Stobiecki R., *Kto na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005.
  - Stobiecki R., *Być historykiem polskim na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieńska emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414.
  - Stobiecki R., *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*, Warszawa 2017.
  - Sucharski T., *Nie tylko „przeciw upiorom przeszłości”, czyli Józefa Łobodowskiego wizje polsko-ukraińskiego pojednania*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieńska emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 817–832.
  - Toporska B., *Instytut Wschodni „Reduta”, [w:] Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, Londyn 1995.
  - *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski i K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018.
  - Wejs-Milewska V., *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka Jeziorańskiego*, Białystok 2018, tu: *Autor „Oka” mniej znany*, s. 127–148.
  - Wejs-Milewska V., *„Polityczność uniwersytetu” jako wyzwanie naszych czasów. Między misją naukową a dialogiem społecznym*, [w:] *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. J. Ławski i K.K. Pilichiewicz, Białystok 2018, s. 35–45.
  - Wolański M.S., *Kierunki działalności i funkcje Instytutu Wschodniego „Reduta”, „Przegląd Wschodni” 1998/1999, z. 1 (17)*.
  - Zabielska J., *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960, t. 2*, red. T. Terlecki, s. 549–572.
  - Zadencka M., *Granice Europy. O wadze lokalizacji oraz znaczeniu przestrzeni w emigracyjnych dyskusjach historycznych*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieńska emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 45–58.

**Violetta Wejs-Milewska**

*The University of Białystok*

**THE PLATFORMS OF FREE THINKING:  
THE ROLE OF POLISH SCIENTIFIC INTUITIONS  
IN THE DIASPORA**

**Summary**

The Polish historiography gives prominence to the Polish cultural and scientific institutions operating abroad, which represent free thinking of those Poles who were forced or chose to live in the diaspora. Such institutions – shaping Polish tradition, identity and cultural spirit – acted as substitutes for the educational and cultural system imposed on Poles in the 19th century during the Partitions, and after 1945 by the oppressive rule of the Soviet Union. With the grassroots of Polish institutions (notably those popularizing science) in the “free” world, and without the cultivation memory behind the Iron Curtain, the contemporary Poland – growing up from such roots – would not be possible.

**Key words:** emigration, science, the culture of emigrants, free speech.

**VIOLETTA WEJS-MILEWSKA** – dr hab., prof. UwB; prodziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Zakładu Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych; zainteresowania: emigracja niepodległościowa po 1939 r., literatura dokumentalna, publicystyka, historia radia i mediów. Autorka monografii: *Wykorzenieni i wygnani. Rzecz o Czesławie Straszewiczu* (Kraków 2003), *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy: Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki* (Kraków 2007), *Wykluczeni – emigracja, kraj. Studia z antropologii emigracji polskiej XX wieku (idee, osobowości, instytucje)* (Białystok 2012), *Buenos Aires – Gwatemala – Montevideo – Nowy Jork – Paryż. Listy do Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, Białystok 2016; redaktor tomów: *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześnieńowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej I, II*, Białystok 2009, 2016, współedytor: G. Herling-Grudziński, *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1957–1998. Felietony i komentarze z Radia Wolna Europa 1955–1967*, t. 3, pod red. W. Boleckiego, Kraków 2013.